Nr. 24. Warszawa dnia 20 Grudnia 1862 roku. Rok 2.

STRAŻNICA.

Od niejakiego czasu rozmnożył się u nas rodzaj doradzców patryjotycznych, sypiących do koła siebie nauki i maksymy, do przyszłej tam kiedyś niby pomyślności kraju skierowane. Głoszone zasady mają nawet pewną swą względną wartość i dla tego nie możemy ich pominąć milczeniem, gdyż panowie doradzcy wiedzą do czego dążą i za jaką bądź cenę chcieliby już spocząć na laurach swej pracy dla kraju, chcieliby dojść do sielankowej spokojności pod pasterskim kijem Konstantego, chcieliby z Polaków porobić tak doskonałe maszyny, nad budową jakich car Mikołaj całe życie pracował, a które się mu bezprzestannie psuły. Otóż tacy to rolnicy narodowej niwy, obłudną swą niby pracą dla kraju, z warunkiem jednakże, aby nie zabrukać swych białych lub fijoletowych rękawiczek, starają się otumanić zdrowe pojęcia jednostek i bezprzestannie szepczą do ucha swe patryotyczne rady, zastosowane do każdego po szczególe stanu. I tak np. prawią młodzieży: „Zacna młodzi, ucz się, ucz i jeszcze ucz, twoim obowiązkiem tylko się uczyć, tém tylko możesz służyć krajowi, na innej zaś drodze szkodę mu przyniesiesz.“ Do urzędników „Zadaniem naszém jest oczyścić kraj od zakorzenionego przez najazd moskiewski przekupstwa i kradzieży; zadaniem naszém pilnować na swych stanowiskach, aby każdemu sprawiedliwość natychmiast domierzoną została, na złość dzikiemu i niesprawiedliwemu najazdowi, kraj tylko ścisłego wypełniania obowiązków po was wymaga i już dziś chce w was widzieć urzędników przyszłej wolnej i sprawiedliwéj Polski; nie mieszajcie się więc w nie swoje rzeczy, bo i tak zakres waszego działania jest nazbyt wielki i nader pożyteczny ogółowi; bo narażacie tak swój, jak i swych rodzin los, bo krzywdę wyrządzicie krajowi, jeśli po waszém usunięciu zajmą urzęda ludzie zepsuci i niesumienni.“ Do rzemieślników znowu: „Czy to my gorsi jak inni, czy nasz przemysł nie powinien stać wyżej jak na całym świecie, pokażmy co umiemy! Pracujcie więc zacnie i uczciwie, rozwijajcie tak potrzebny przemysł, a zobaczycie jak zajaśnieje nasza kochana ojczyzna i pieniędzy będzie huk. W politykę zaś się nie mięszajcie, bo to rzeczy trudne i nie każdy je zrozumi, a wszystko będzie dobrze, bo są tacy, co nad tém myślą.“ Do kobiet deklamują czule: „O wy ozdoby, osłody naszego życia i t. d. czyż to wam wojować z dzikim moskalem! zostawcie to swym braciom i mężom, nie zawstydzajcie ich na polu działania, a same wstąpcie w ślad prababek waszych i wyłącznie zajmujcie się kuchnią i rządem domowym.“ Księżom zwykle nie nie mówią w oczy, bo się boją łaciny, ale między sobą tak poszeptują: „Ksiądz poświęcił się wyłącznie służbie Bożej, czyż więc przystoi mu mięszać się w rzeczy doczesne? Powinien tylko pilnować ołtarza i dochodów, a zresztą zatykać uszy na wszystko, co się dzieje do koła niego. O chłopach nie ma co i mówić, bo ci w pojęciu tych panów nie dorośli do życia politycznego, lecz za to do właścicieli ziemskich, szumnie się przemawia o bogactwie Polski, o konieczności natychmiastowego dźwignięcia rolnictwa, o spółkach i domach handlowych i o tém wszystkiem, co tylko słabą szlachecką stronę może poruszyć, a mniej więcej da się zamknąć w tych słowach: orzcie, siejcie, zbierajcie, sprzedajcie, i zjadajcie, a tém najlepiej usłużycie krajowi, bo podniesiecie bogactwo ogólne i sami zajaśniejecie przepychem przodków waszych. Co do polityki dajcie jej na chwilę pokój, bo tylko w spokoju można rozwinąć przemysł rolniczy, a zresztą zostawcie te rzeczy tym, którzy słuchali wykładu polityki, a niewielu jest takich między nami. Kto nie studyował medycyny, nie powinien brać się do leczenia kogokolwiekbądź, a leczyć cały naród, leczyć miljony jakże trudno, a tu tymczasem każdy się podejmuje tego, każdy rozprawia o polityce, choć się jej nie uczył! Co za szał! to widoczna zguba kraju!“ Rozumowania podobne, okraszone westchnieniami i dobranym głosikiem, co wszystko ma świadczyć o gorącej miłości Ojczyzny, mają głównie na celu wyciąć każdému z głowy ojczyznę i przemienić na samoruchną maszynę. Gdyby bowiem każdy z nas ograniczył się tylko na gorliwém spełnianiu obowiązków stanu, w takim razie stalibyśmy się tłumem o sobie myślących jednostek, a nie dążącym do odzyskania bytu politycznego narodem. W takim to razie oddalibyśmy się na łup intrygantom i moskalom i zostali moralnymi Indyanami pod kierunkiem przewrotnych jezuitów wmawiających w nas cnoty, na jakich im samym zbywa. Ważne i święte są obowiązki stanu, przyznajemy to głośno; ale kto przy nich zapomni że jest obywatelem kraju, że jest synem ojczyzny, któréj każda boleść dotknąć go powinna, tem zawsze będzie niewolnikiem. Przyznajemy, że bardzo pożyteczną nawet jest znajomość polityki z uniwersytetu, ale głosimy zarazem, iż dla ogółu dość mieć głównie potrzebne nam jej zasady, jakie nosimy w sercu wyryte: Nie dać nikomu przewodzić nad sobą i trzymać się zawsze gromadnie. Nie ulega także wątpliwości, że jeżeli młodzież nie będzie się uczyć, jeżeli rzemieślnicy opuszczą warsztaty, a rolnicy pługi, to wkrótce zabrakłoby nam i nauki i chleba; dla tego więc chronić się powinni my wszelkiej ostateczności: gorączkowe rzucenie się wszystkich do polityki i tylko wyłącznie do polityki robi uszczerbek naukom i bogactwu narodowemu; ale wytrwała polityczna praca nad wyparciem z swej ziemi najazdu, przymnaża jednego i drugiego i dla tego tej pracy wytrwałości po wszystkich wymagamy. Kto z mlekiem matki wyssał miłość ojczyzny, a z ojca ma wzór poświęcenia się obywatelskiego ten nie zaniedba i obowiązków stanu i politycznej pracy, nie zaniedba żadnej sposobności służenia ojczyźnie, a tych ma wiele i ucząca się młodzież. Jeżeli upadło powstanie 1831 roku, to nie było winą młodych podchorążych, którzy pomimo pilnego przykładania się do nauk, spełnili także na drodze politycznego czynu święty swój obowiązek. Młodzież powinna iść naprzód, bo to jest jej powinnością, i wątpilibyśmy o przyszłości kraju, gdybyśmy spostrzegli, że ta straż przednia niepokojąca ciągle wroga, przemieniła się nagle na akiś klassy medyków, prawników, filologów, teologów, grzebiące w książkach i odkładające myśl o moskalu do czasu ukończenia nauk, to jest na lat pięć później. Według bowiem tej samej zasady, wspomnieni przez nas patryotyczni doradcy, po upływie lat pięciu powiedzieliby znowu: „Patrz szpitala, kodeksu, szkoły, brewiarza: tem tylko służ krajowi.“ Słowem ci panowie w naiwności swej zapomnieli, że wszystkie stany mieszczą się na powszechnym gruncie obywatelstwa, że ten ogólny stan obywatela przodkuje wszystkim szczegółowym stanom, że jednem słowem te ostatnie z pierwszego go koniecznie wypływać winny. Przypominamy także tym panom, którzy na sposób tatarski chcieliby usunąć kobiety z widowni politycznej i na wzór prababek odesłać je stanowczo do kuchni i igły, że Chrzanowska ocalając Trembowle, widać iż nie trzymała się ściśle podobnej zasady. Nie mamy zadania rozwodzić się tutaj nad stanowiskiem kobiet w społeczeństwie, które myślą i czują razem z nami i które wielkim i koniecznym są dla nas bodźcem do wytrwałości w zażartej z najazdem walce; ale zastanawiając się dalej nad ową doktrynerską teoryą uszczęśliwienia Polski przez ospałość polityczną, zapytamy, czyż nie jest naprzykład śmiesznością odsyłać księdza do brewiarza i liczbą odprawionych chrztów i pogrzebów kazać mu służyć ojczyźnie? Czyż nie jest bezczelnością ważyć usługi rzemieślnika dla kraju, liczbą wyrobionego obuwia lub sprzętów, a usługi rolnika ceną sprzedanej pszenicy za granicą? Rozumiemy bardzo dobrze ci, którzy szerzą tego rodzaju rozumowania i wiedzą dla czego przybierają się w podobnej barwy maskę patryotyczną. Śmiertelna obawa, że ich spokojność i bezczynność narażoną być może, przewidywanie, że musi raz wyschnąć źródło tajemnych a brudnych zysków, głównie tu kieruje radami, bo jakże rozkoszną byłoby dla nich rzeczą, gdyby grobowa nad Polską zaległa cisza, gdyby bez troski mogli przejadać i przepijać to, co im zostawili sławni przodkowie, lub co dała za zdradę łaskawa dłoń carska, albo też naroszcie co zyskali na frymarkach i spekulacyach wówczas, kiedy szlachetni obrońcy kraju ginęli na rusztowaniach, zalegali więzienia i po całym jako wygnańcy tułali się świecie. Naród zna i umie ocenić podobne machinacye, dla tego też odrzuca je z pogardą. Gorące pragnienie niepodległości, wzgarda dla tchórzostwa i podłości, a nadewszystko godność obywatelska, staną nam za naukę prawdziwej polityki, za przewodnika na tej koleżystej, jaką postępujemy, drodze. Bezstronne zresztą rozważanie bliższej i odleglejszej przeszłości, a nadewszystko zdrowy rozsądek, wskazują nam, jak się zdobywa i jak się utrzymuje obywatelskość, jak się dąży do odzyskania bytu narodowego. Społeczność azyatycka ani na jotę nie wykracza przeciw spełnianiu obowiązków swego stanu, mandaryni chińscy są najpunktualniejszymi na świecie urzędnikami, ale za to w całej Azyi nie ma ani jednego obywatela, ale za to każdy urzędnik na wzór chiński jest plagą społeczeństwa. Podobne wzory z całem przekonaniem odpychamy od siebie, a na ich miejsce stawiamy krew i trudy ojców naszych: zapasy, harcowanie z wszelkim cieniem niewoli, walką na śmierć z niemieckim i mongolskim w Polsce najazdem i to w jak najrozmaitszy spoób, byle tylko korzystać z każdej chwili i na każdym kroku tępić najezdników. Wspomnienia te powinny ożywiać młodzież naszą i stanąć na równi z naukami w szkole wykładanemi, wspomnienia te powinny przeważać wszelkie inne obowiązki stanu każdego obywatela, bo tylko przy tych wspólnych usiłowaniach ku wyparciu z swej ziemi najazdu, doczekamy się gorąco pożądanej przez wszystkich całej wolnej i niepodległej Polski.

(Art. nad.) Obowiązkiem jest naszym zaprzeczyć baśni rozpowszechnianej przez szpiegów i służalców moskiewskich, jakoby Centralny Narodowy Komitet udzielił pozwolenie do bywania w teatrze i piśmiennie o tem Dyrekcyę teatrów zawiadomił. Podobne brednie tylko u ludzi słabej nazbyt głowy wiarę znaleść mogą, bo kto tylko choć trochę zastanowi się nad sprawami, to od razu pojmie, że naród w żałobnej szacie, powracający ze świeżo wysypanych mogił, żegnający co chwila pędzonych w jassyr swych braci, że naród noszący w swej piersi boleść niewoli, nieugiętość w pracy nad trzaskaniem krępujących go kajdan i niezłomną nadzieją błogiej przyszłości, stoi tak wysoko, iż uważałby za zbrodnię uśmiech i pląsy na grobie Ojczyzny. Dopóki więc groby, więzy i najazd tak moskiewski jak niemiecki, dopóty nawić się nie zechce. Tylko lud wolny, a nadewszystko na świeżo uwolnionej od najazdu swej ziemi, całą piersią może zanucić pieśń wesela. Dzisiaj stoimy na szczycie milczenia i powadze i ugiąć się nie umiemy. Wprawdzie wyrzutki naszego społeczeństwa, zdrajcy i przechery różnego rodzaju rozpoczęli pląsy na pokojach carowicza; lecz co nam do nich; niech błoto łączy się z błotem, niech służą moskwie, niech sobie tańczą wesoło, bo to nie Polacy!!!

w Drukarni Strażnicy.

Cena egzemplarza gr. pol. 15.